

665 FW

Gazeta Wyborcza - Poznań

Poznań
08/09-01-2005
DZ. / Nr 6

15

Wielkopolanie chcą oglądać

Ważne wydarzenia w wielkopolskiej kulturze to Targi Sztuki, premiera „Andrea Chenier” i działalność orkiestry Arte Dei Suonatori. O kłeskach – lepiej nie pisać

Za wielki sukces uważam przebicie się do publiczności ze współczesną sztuką przez poznańską Akademię Sztuk Pięknych. Targi Sztuki, które odbyły się w czerwcu, pokazały, że Wielkopolanie w różnym wieku chcą oglądać (i kupować) nowości. Towarzyszyły targom dyskusje, choć w ogóle w ubiegłym roku kontrowersji i okazji do rozmów na temat sztuki nie brakowało.

Natomiast koniec roku przyniósł piękny finał – czyli wystawę „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek” w Muzeum Narodowym, poświęconą tradycjom sarmackim. Ta wystawa to możliwość dotknięcia przeszłości, którą w takich laboratoryjnych warunkach mamy rzadko.

Wydarzeniem była premiera opery „Andrea Chenier” w reżyserii Mariusza Trelińskiego w poznańskim Teatrze Wielkim. Wzję reżysera, stale korygowane, pozwalają odczytywać ten spektakl jako opowieść o europejskim doświadczeniu ostatnich dwóch wieków.

Moją muzyczną fascynacją jest nieodmiennie orkiestra Arte Dei Suonatori i jej działalność nie tylko poznańska, ale także festiwal paradyski. Muzyka baroku polecana jest uczącym się, kobietom w ciąży, potrzebującym odpoczynku, metafizyki, optymizmu albo refleksji – każdy może znaleźć coś dla siebie, mnie także się udało. Najbardziej chyba przyciąga do tych koncertów i festiwalu ich niewymuszoność i prostota.

Gdyby Robert Mirzyński dostał w Sopocie na festiwalu Dwa Teatry nagrodę za reżyserię spektaklu teatru telewizji, jego nazwisko odmienia-

libyśmy przez długie tygodnie przez wszystkie przypadki. Ale nagrodzono go za reżyserię słuchowiska radiowego, więc wiadomość nie przebiła się do powszechnej świadomości. Moim zdaniem jest to jednak jeden z niewątpliwych sukcesów kulturalnych Wielkopolski – zwłaszcza w sytuacji, gdy teatr radiowy jest domeną Warszawy. Słuchowisko to teatr, do którego nie trzeba jeździć, który przychodzi do domu, i do którego szczególnie przywiązani są ludzie mieszkający poza dużymi miastami. To pro domo sua, bo Robert Mirzyński jest moim redakcyjnym kolegą.

O kłeskach można by napisać dużo, ale po co – i tak na dłużej angażują nasze emocje i działanie. Uważam jednak, że absolutnie niedopuszczalny jest sposób toczenia sporów i rozwiązywania problemów wokół instytucji kulturalnych – czyli Szkoły Chóralnej i Filharmonii Poznańskiej. Konflikt może być twórczy – jeśli jego sens jest ważny, a formy – właśnie – kulturalne.

ANNA GRUSZECKA



**ANNA
GRUSZECKA**
jest
dziennikarką
Radia Merkury